

Seweryn A. Wisłocki

"Obozy pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945-1950", Kazimierz Miroszewski, Katowice 2002 : [recenzja]

Niepodległość i Pamięć 10/1 (19), 322-325

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Miroszewski, *Obozy pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. 1945-1950*, „Śląsk” Sp. z oo. Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2002

Kazimierz Miroszewski, autor książki o obozach pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, ma w swym dorobku wcześniejsze, w stosunku do omawianej pozycji, szkice i opracowania tej tematyki. Jest autorem dbającym o wartość dokumentalną swoich publikacji. W krótkim, rzeczowym wstępie przywołuje sowiecki rodowód tzw. obozów pracy przymusowej. Początek tworzenia systemu Gułagów przypada na rok 1928, a jego autorem był komisarz ludowy inspekcji robotniczo-chłopskiej RFSRR N. Janson, który przedłożył Stalinowi propozycję wykorzystania siły więźniów do prac ziemnych na wielkich budowach, przy wyrobie lasów syberyjskich i do innych prac na obszarze Związku Sowieckiego.

Autor wskazuje, iż „sprawdzone metody radzieckie” władze tzw. „Polski Lubelskiej” zaczęły przejmować bardzo szybko, bowiem już w październiku 1944 roku. Kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN wydał instrukcje „O przetrzymywaniu i odesłaniu do obozów pracy zdrajców Narodu, tzw. volksdeutsch”. Przedstawiając w lakonicznym skrócie doprecyzowania systemu represyjnego względem ludzi oskarżonych o współpracę z aparatem hitlerowskim oraz jeńców niemieckich, Miroszewski przypomina, iż po powstaniu Rządu Tymczasowego RP dotychczasowy Wydział Więziennictwa i Obozów zmienił nazwę na Departament Więziennictwa i Obozów.

„W polskiej historiografii brak jest – pisze Miroszewski – monografii dotyczącej funkcjonowania obozów odosobnienia na ziemiach polskich w latach 1944-1956, a tym bardziej monografii obozów pracy przymusowej w poszczególnych zjednoczeniach przemysłu węglowego. Jest to wynik ograniczonego dostępu do materiałów archiwalnych oraz ich rozproszenia, szczególnie materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Stan ten uległ zmianie dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Efektem było powstanie wielu prac zwartych i artykułów.”

Omawiana pozycja ma charakter monograficznego opracowania, dotyczącego obozów pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Publikacja składa się z sześciu części, a jej ramy czasowe obejmują okres od początków 1945 roku do kwietnia 1950, kiedy przestały funkcjonować obozy pracy przymusowej w przemyśle węglowym, zastąpione przez Ośrodki Pracy Więźniów.

W rozdziale zatytułowanym „Sytuacja ludności po wyzwoleniu Śląska w 1945 roku” – autor zaznacza, że istotne znaczenie dla skomplikowanego obrazu etniczno-politycznego o zatartych konturach jego poszczególnych elementów, jaki zastany został na Śląsku przez nową władzę, miał radziecki manewr okrążający, który uniemożliwił realizację wcześniej opracowanych przez Niemców planów ewakuacyjnych. Z tychże przyczyn brak jest danych archiwalnych dotyczących skali ilościowej zrealizowanej

przez władze niemieckie ewakuacji. E. Osmańczyk oszacował, iż wyjechało wtedy ok. 1 mln Niemców.

Wkroczenie Armii Czerwonej było szokiem dla Ślązaków. Z przeświadczenia, że oto skończyła się brutalna okupacja i zaczyna normalne życie – zostali brutalnie wyrwani przez gwałty, grabieże, zabijanie osób cywilnych na ulicach przez pijane żołdactwo. Do tego dochodziła dewastacja wielu budynków publicznych, urzędzeń komunalnych i przemysłowych. Wynikało to z przekonania żołnierzy i dowódców, że oto znajdują się na terenach III Rzeszy, zamieszkałych przez ludność niemiecką. „Swobodę dla działania czerwoarmistów – pisze Miroszewski – dawał rozkaz Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej nr 230172/5 z 9 sierpnia 1944 roku, który mówił, że ziemie wchodzące w skład Niemiec przed wrześniem 1939 roku należy traktować jako zdobycz wojenną. Spowodowało to, iż po zajęciu ziem śląskich puściły wszelkie hamulce, jakie powstrzymywały żołnierzy Armii Czerwonej przed rabunkami, gwałtami i wszelkim łamaniem prawa”.

Precyzując przyczyny skomplikowanej sytuacji narodowej ludności – autor – odwołuje się do polityki prowadzonej przez władze hitlerowskie na terenie Śląska: „Na skutek realizacji (...) w okresie II wojny światowej polityki Deutsche Volkslisty (DVL) doszło do wymieszania w poszczególnych grupach ludności niemieckiej, polskiej oraz tzw. warstwy pośredniej o nieskrystalizowanej świadomości narodowej. Wyzwolony Górny Śląsk wszedł w nową rzeczywistość z bagażem zagmatwanej sytuacji narodowościowej, przed którą stanęły władze powołane w województwie śląsko-dąbrowskim przez Rząd Tymczasowy RP”.

Przed tymi władzami stanął skomplikowany problem wyczyszczenia sytuacji pod względem narodowym, czyli oddzielenia Polaków od Niemców, zdecydowania których ludzi objętych DVL należy włączyć do polskiego społeczeństwa, a których uznać za zdrajców narodu polskiego. Kazimierz Miroszewski przedstawia wszystkie meandry prawno-polityczne tych działań, których efektem końcowym było przystąpienie do wysiedleń ludności niemieckiej. Pierwsze wysiedlenia rozpoczęto już 19 lipca 1945 roku.

Równoległe do przesiedleń i rehabilitacji narodowej wielu przymusowych volksdeutschów z III, IV, a nawet II DVL, przeprowadzano repolonizację imion, nazwisk, nazw administracyjnych i geograficznych. Chodziło o odniemczenie Śląska, o powrót do rdzennych nazw rodzimych. Miało to również na celu przeciwdziałanie jego reorganizacji.

„Akcja przesiedleńcza i rehabilitacyjna – konkluduje Miroszewski – doprowadziła w sumie do rozwiązania problemu narodowościowego. Jednak na skutek popełnionych błędów przyczyniła się zarówno do pozostawienia w społeczeństwie polskim osób narodowości niemieckiej, jak i przesiedlenia do Niemiec lub umieszczenia w obozach odosobnienia osób czujących się Polakami (...)”.

W tak zarysowanym kontekście ogólnym autor omawia w oddzielnym rozdziale powstanie obozów odosobnienia. Dla ludności niemieckiej tworzono je już w styczniu 1945 roku. Według danych niemieckich było ich łącznie ok. 1500. Dla Niemców była to forma represji za demonstrowanie antypolskości lub jako miejsce odosobnienia przed deportacją do Niemiec. Oprócz nich na terenie Górnego Śląska w obozach znaleźli się Polacy, Ukraińcy i Rosjanie, dla których obozy te miały charakter wyłącznie represyjny.

Na terenach Polski południowej pierwsze powstały obozy NKWD i Armii Czerwonej. Ich komendantem był płk Kowalcukow. Więźniów wykorzystywano do demontażu fabryk i urzędzeń, które były wywożone z Górnego Śląska do Rosji Sowieckiej.

W obozach tych przetrzymywano bezprawnie Polaków wracających z obozów niemieckich. NKWD odbierało im i niszczyło dokumenty, a także ograbiano ich z pieniędzy i kosztowności. Ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski Aleksander Zawadzki spowodował wypuszczenie Polaków z obozów NKWD i Armii Czerwonej.

Na terenie obozu koncentracyjnego „Auschwitz-Birkenau” Rosjanie mieli swoje obozy, które służyły im do selekcji uwięzionych celem wywozu do ZSRR ludzi zdolnych do pracy fizycznej. Przez te obozy przeszło kilkadziesiąt tysięcy jeńców niemieckich i osób uznanych za Niemców przez Rosjan. Wywieziono stamtąd co najmniej 19,5 tys. jeńców wojennych i 3750 cywilów. W tych obozach również przetrzymywano Polaków w liczbie ok. 12 tys. Komendant tych obozów płk Masłobajew przekazał komisji wysłanej przez Zawadzkiego ponad 7 tys. jeńców – Polaków. Los dalszych nie jest znany. Brak zachowanej dokumentacji nie pozwala na dokładniejsze omówienie wielu innych obozów sowieckich.

Autor omawia oddzielnie obozy przesiedleńcze i obozy pracy na Śląsku Opolskim oraz obozy przesiedleńcze i obozy pracy w pozostałej części Górnego Śląska. Jedne i drugie były przeznaczone dla zdrajców narodu polskiego oraz jako miejsca odosobnienia dla Niemców przed deportacją. Stworzone zostały przez Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. Obok materiałów archiwalnych autor przytacza zeznania osób ówczesznie represjonowanych, złożone przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, a także zestawienie tabelaryczne więźniów przebywających w obozach w czasie likwidacji obozu w Świętochłowicach – Zgodzie.

Rozdział trzeci poświęcony został organizacji obozów pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. „Rząd Tymczasowy PR 11 IV 1945 r. podjął decyzję o – pisze Miroszewski – kierowaniu więźniów i jeńców wojennych do pracy w przemyśle węglowym. Mieli być oni umieszczani w obozach pracy przymusowej, których tworzenie powierzył Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego (CZPW) i MBP. Celem lepszej koordynacji wykorzystania siły roboczej więźniów osadzonych w obozach, powołano 15 X 1945 r. trzy Okręgowe Zarządy Pracy Więźniów, m.in. w Katowicach dla południowej Polski (okólnik nr 96 DWiOb). Likwidacja tych zarządów nastąpiła 4 VI 1947 (zarządzenie nr 100 DWiOb). Sprawy zatrudnienia i produkcji przejął Wydział Pracy Więźniów, a sprawy związane z administrowaniem obozów Wydziału Więziennictwa WUBP”.

Autor omawia organizację i zasady funkcjonowania, w określonych szczegółach odmiennie od ogólnych reguł, poszczególnych obozów przynależnych do poszczególnych kopalń. Całość jest ilustrowana tabelami, np. zapotrzebowania kopalń Katowickiego i Chorzowskiego ZPW na pracowników pracy przymusowej, ilości więźniów w obozach pracy przymusowej w Katowickim i Chorzowskim ZPW (stan z 10 VII 1945 r.) itp.

Następny rozdział omawia warunki pracy przymusowo zobozowanych. Określane one były teoretycznie umowami pomiędzy CZPW a MBP. W praktyce poszczególne dyrekcje kopalń wyznaczały czas i warunki pracy pod ziemią. Również władze sowieckie „wypożyczając” jeńców CZPW narzucały warunki ich traktowania stronie polskiej. W rzeczywistości nie był przestrzegany 8-godzinny dzień pracy. Oscylował on między 10 a 12 godzin. Także dość różnie było z wynagrodzeniem za pracę. Ciężkie warunki pracy pogłębiało poczucie bezkarności w połączeniu z uczuciem nienawiści górników – Polaków w stosunku do Niemców. Nienawiść wyrosła w okresie okupacji rodziła szereg nadużyć, pobić, różnego rodzaju szykan i dokuczań. Działo się tak mimo oficjalnych zakazów. Regulamin wewnętrzny obozów z dnia 1 sierpnia 1947 roku w paragrafie 4 stwierdzał, iż zobozowanych należy traktować jak siłę roboczą przy

zastosowaniu potrzebnej dyscypliny i rygoru, ale z wykluczeniem jakiegokolwiek znęcania się nad ludźmi, a paragraf 7 zabraniał surowo stosowania kar cielesnych. Mimo starań władz administracyjnych, przypadki maltretowania więźniów były na porządku dziennym.

Rozdział piąty poświęcony jest omówieniu warunków bytowych w obozach pracy. Były one różne w poszczególnych obozach przy kopalniach. Niemniej jednak zarówno stan zakwaterowania, warunków sanitarnych, jak i wyżywienia był po prostu zły. Równie na niskim poziomie pozostawał stan wyekwipowania zobożowanych. Więźniowie, internowani jak i jeńcy przebywali w swoich cywilnych ubraniach lub mundurach. W 1945 roku w odzieży tej pracowali jak i przebywali na terenie obozu, co w połączeniu z brakiem wody ciepłej, mydła itp., permanentnie przepelnionymi szambami, stwarzało stan zagrożenia epidemiologicznego. W połączeniu z lichym, niewystarczającym pod względem wartości kalorycznej wyżywieniem – powodowało to dużą śmiertelność przymusowo zobożowanych. W 1945 roku i na początku 1946 roku w obozach szerzyły się epidemie tyfusu płamistego, duru brzuszego, a także świerzb.

Autor prezentuje plany obozów pracy przy kopalni „Mysłowice”, „Kleofas”, „Eminencja”, „Wieczorek”, „Katowice” i „Wujek”.

Całość zamyka lista więźniów, obejmująca 6847 nazwisk więzionych w tych obozach. Zawiera ona dane personalne, daty przybycia do obozów oraz informacje skąd zostali przywiezieni, a także ich dalsze losy.

Seweryn A. Wiślocki